

Krzysztof
Jagiełło

MS
G
PIAST
EL



WYDAWNICTWO
DOLNOŚLĄSKIE

[Recenzja] "Piast Mściciel" Krzysztof Jagiełło

Jagna Rolska

Dzikie pola Piasta Kołodzieja

Osadzanie akcji w epoce wczesnosłowiańskiej daje doskonałe pole manewru i okazję do puszczenia wodzy wyobraźni. Przy stosunkowo niewielkiej wiedzy, jaką posiadamy o tych zamierzchłych czasach, można poszaleć z fabułą i – jeśli tylko zachowamy realia społeczno-kulturowe – historię bohaterów, nawet tych autentycznych, jak Piast Kołodziej czy jego dynastyczni spadkobiercy, dość swobodnie modelować. Wydaje się, że to jeden z największych wabików, który odpowiada za rosnącą popularność literatury osadzonej w tych czasach.

Nie inaczej jest w przypadku powieści „Piast mściciel” pióra Krzysztofa Jagiełły. Autor opowiada o młodości protoplasty dynastii widzianej oczami jego bliskiego przyjaciela Ścibora. W zasadzie cała akcja jest retrospekcją, co jest ciekawym zabiegiem, ponieważ osiadły na starość w niemieckim klasztorze Ścibor opowiada przeorowi historię Piasta z pewną powściągliwością i daleko idącym dystansem. A wydarzenia, jakie autor swoim bohaterom przeznaczył, są zdecydowanie burzliwe. Obydwu młodzików poznajemy w dniu, w którym ich rodzinna osada zostaje splądrowana i spalona, a mieszkańcy w większości pomordowani. Nieco później, dzięki relacji ocalałej z rzezi kobiety, młodzieńcy dowiadują się, że część ich sąsiadów została pojmana w niewolę i uprowadzona w nieznanym kierunku. Piast poprzysięga zemstę i wraz z towarzyszącym mu Ściborem rusza do pobliskich Kozienic, gdzie ma nadzieję popchnąć swoje śledztwo dalej. W podróży towarzyszy im, i niejednokrotnie pomaga w opałach, tajemniczy tandem składający się z wojownika Bjorna i jego córki o imieniu Samboja. Mówią, że pochodzą z dalekiej północy, a dziewczyna opowiada o wizji, w której bogowie nakazali jej pomóc Piastowi w jego misji.

Losy czworga bohaterów wiążą się ze sobą i prowadzą ich na pełną brutalnych walk drogę zemsty. Czy uda im się dowiedzieć, kto odpowiada za zagładę osady Brójnice? Czy Piast i jego druhowie odnajdą uprowadzonych mieszkańców? Czy rozproszone plemiona zdołają się zjednoczyć przeciw groźnemu napastnikowi siejącemu strach w całej okolicy?

Powieść odpowiada tylko na część tych pytań, ponieważ jest pierwszym tomem większej całości, ale od razu uspokajam, że posiada satysfakcjonujące zakończenie, które pewne wątki zamyka, a inne pozostawia otwarte w sposób dający nadzieję na ciekawą kontynuację. Krzysztof Jagiełło bardzo dobrze poradził sobie ze swoim literackim debiutem wydanym przez Wydawnictwo Dolnośląskie w ramach nowo powstałej serii „Dzikie pola”. Historia jest interesująca i sprawnie napisana, z dbałością o realia epoki i wierzenia wczesnych Słowian. Ciekawostką jest całkowicie współczesny język powieści, co może niektórych czytelników zdziwić. Mnie osobiście to nie przeszkadza. Język traktowany po prostu jako narzędzie służące do przekazania pewnej opowieści nie jest przecież niczym szokującym ani nowym. Dopóki zachowane są sens i logika, a słowiańskiego woja „nie przeszywa prąd” czy też żadnej dziewczynie „nie elektryzuje” pojawienie się przystojnego młodzieńca, to uważam, że nadmierna archaizacja, zwłaszcza w warstwie narracyjnej nie jest konieczna. Szczególnie jeśli piszemy o czasach tak odległych, że zachowanie autentycznego języka epoki byłoby zwyczajnie niewykonalne.

Podsumowując, powieść Krzysztofa Jagiełły jest jak najbardziej godna polecenia, zwłaszcza wielbicielom słowiańskiego fantasy osadzonego w historii, a szerzej - miłośnikom literatury bitewnej doprawionej szczyptą magii i dawnych wierzeń.

Jagna Rolska